

# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (528) 8 września 2013r.

## *Pielgrzymka do Lichenia*



*Grupa pielgrzymów z naszej parafii przed pomnikiem bł. Jana Pawła II w Licheniu na tle nowej bazyliki,  
fot. Bernadetta Inglot*

# Modlitwa w Starym Testamencie, czyli dojrzewanie do pełnej relacji z Bogiem

(KKK 2566 – 2589)

W dzisiejszym rozważaniu proponuję pochylić się nad tematem modlitwy w czasach Starego Testamentu. Gdy zamknę oczy i próbuję sobie wyobrazić rozmodlone najważniejsze postacie Starego Przymierza przesuwać się w mojej wyobraźni sylwetki patriarchów Abrahama, Jakuba i Mojżesza, proroków Samuela, Izajasza i Eliasza, króla Dawida i wielu, wielu innych. Widzę Abrahama rozmawiającego z Niewidzialnym i targującego się o każdą duszę z grzesznej Sodomy (Rdz 18,22-33). Widzę Jakuba, który walczył z Bogiem, siłując się duchowo z Bożym aniołem (Rdz 32,25-30). Obserwuję drżącego Mojżesza wpatrzonego w płonący krzew (Wj 3), ale także zamyślonego na górze Synaj, spisującego na kamieniu prawo Boże (Wj 23,12-18). Nie mogę pominąć Samuela, który jako dziecko uczy się słuchania głosu Pana (1 Sm 3) i Izajasza, który adoruje po trzykroć Świętego (Iz 6,1-7). Jest tu też Eliasz,

pełen mocy i gorliwości, który dojrzewa i poznaje, że Bóg jest bardziej miłosierny, aniżeli się mu początkowo wydawało (1 Krl 19). I wreszcie król Dawid, postać wielowymiarowa, święty i grzesznik, ten, który tańczy na oczach ludu na cześć Pana (2 Sm 6,14), ale też płacze leżąc krzyżem, prosząc o darowanie grzechu (2 Sm 12,16). To ten, który dotyka delikatnie strun harfy, aby wyśpiewać wszystkie uczucia i przedstawić je Panu jako modlitwę.

Wydaje mi się, że wszystkie te obrazy są do dziś aktualne i pouczające. Moglibyśmy się podpisać obiema rękami pod wszystkimi tymi promieniami blasku modlitwy Starego Przymierza, podkreślając wartość nieprzemijającą przykładu modlitwy tych świetlnych postaci biblijnych. Zauważamy też, że chociaż ludzkość nie знаła jeszcze Chrystusa, to objawienie Boże dojrzewało coraz bardziej w sercach ludzi wierzących w jedynego Boga.

Możemy podziwiać i naśladować postawę modlitwy wymienionych powyżej świętych i proroków. Z całej gamy uczuć towarzyszących ich modlitwie możemy wybrać dla siebie jakiś element, którym chcemy się zachwycić i który chcemy szczególnie naśladować.

Proponuję następujące myśli do rozważenia: Czy zdaje sobie sprawę, że modlitwa jest walką, duchowym zmaganiem? Czy nie poddaje się łatwo zniechęceniu na modlitwie, zapominając o wierności i wytrwałości? Czy w czasie modlitwy modłę się za grzeszników i za ludzi nie znających lub lekceważących Boga? Czy, rozmawiając z Bogiem, nie sądzę innych zbyt surowo, wybielając siebie? Czy uwielbiam w modlitwie tajemnicę Boga, doskonale świętego i niezrozumiałego dla naszego umysłu? Czy potrafię na modlitwie słuchać tego, co mi mówi Pan, a nie tylko wykrzykiwać swoje własne myśli? Czy na modlitwie przepraszam za swoje grzechy i proszę o światło rozeznania sposobu walki z nimi?

„Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33,11; KKK 2576) – to kapitalne określenie modlitwy zapisane w Starym Testamencie. Modlitwa to rozmowa z Przyjacielem, przed którym nie ma tajemnic, u którego można znaleźć pocieszenie, pomoc, ratunek, który nigdy nie zawiedzie. Takiej postawy musimy się uczyć jeszcze dzisiaj, postawy zawierzenia i zaufania, połączonego z życzliwością i miłością. Taki jest dla nas Bóg, a my jeszcze ciągle za mało mamy w sobie takiego nastawienia. Uczmy się tego od patriarchów i proroków Starego Przymierza.



Sandro Boticelli, Objawienie się Boga Mojżeszowi w płonącym krzewie, 1481 – 82, Kaplica Sykstyńska.

Ks. Tomasz Grzywna

Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Rocznica podpisania Porozumień	
60-lecie kapłaństwa ks. Pudły.....	3	Sierpniowych.....	15
Uroczystość Najświętszej Maryi Panny.....	8	Rozpoczęcie roku szkolnego.....	16
Błogosławiona Aniela Salawa.....	10	Na kolonii Caritas.....	18
Pielgrzymka do Lichenia i Warszawy.....	12	Ogłoszenia i intencje.....	20

*Synu, daj mi swe serce, niech twoje oczy strzegą dróg moich,  
bo są one dla ciebie jak piękna korona na głowę (Por. Prz 23,26)*

## **60 – lecie kapłaństwa ks. infułata Juliana Pudły**

(Brzozów, 03.09.2013)

### **Wstęp**

We wspomnienie **św. Grzegorza Wielkiego** (ok. 540-604), mnicha benedyktyńskiego, papieża i doktora Kościoła, przychodzi nam wspominać 60-tą rocznicę święceń kapłańskich ks. infułata Juliana. Św. Grzegorz był człowiekiem wielce uzdolnionym, dzięki czemu mógł piastować wysokie stanowiska. W głębi swojej duszy pragnął jednak poświęcić się Bogu przez życie zakonne, gdzie mógłby poświęcić się medytacji i ascezie. Był uzdolnionym dyplomata i zaufanym papieża Pelagiusza II. Jako papież, biskup Rzymu, zasłynął z głoszenia kazań dla wiernych. Odznaczał się prostotą i zapalem duszpasterskim. Od kapłanów domagał się gorliwości w sprawowaniu posługi pasterskiej. Sam przyczynił się do ewangelizowania Europy, w tym Anglii. Tytułował siebie jako „**Sługa sług Bożych**”. Tego tytułu używali już jego poprzednicy. Przyczynił się do rozwoju i uporządkowania norm liturgicznych oraz śpiewu, zwanego od jego imienia gregoriańskim. Jest autorem komentarza do **Pieśni nad pieśniami** oraz do **Księgi Hioba**. Znana jest jego „**Księga reguły pasterskiej**”, stanowiąca vadamecum posługi duszpasterskiej. Podaje tam dużo cennych wskazówek dla duchownych. Owa „Reguła...”

stanowi wzór i podręcznik teologii pastoralnej i kaznodziejstwa, z której przebija bogactwo życia duchowego. Jest rodzajem przewodnika w życiu kapłańskim, gdzie ukazuje ideał duszpasterza. Samego zaś Grzegorza można określić mianem pasjonata w kształtowaniu życia duchowego, który odważnie stawia czoła wszelkim trudnościom, który jest wymagający, nie pobłażliwy, nawet oplakujący cudze wykroczenia. To wielki kontemplatyk. Podkreśla, że kapłan z urzędu winien być święty. Akcentuje potrzebę pokory, uniżoności, służby. Przestrzega, aby unikać różnego rodzaju pochlebstwa. Aby tego uniknąć – radzi – należy przyglądać się swojemu życiu. Domaga się rozważli, roztropności, umiaru we wszystkim, umiejętności rozeznawania rzeczywistości. Podkreśla konieczność łączenia kontemplacji z działaniem, z aktywnością. Zachęca do czytania życiorysów świętych, bo oni są jasnym światłem na naszej drodze. Radzi, aby powodzenie poddawać cnocie pokory. Przestrzega przed wyniosłością, próżną chwałą, która wszystko niszczy. Stawia zasadę: „nie kadzenie jest szkodliwe, ale wdychanie”.

Zostało po nim ponad 800 listów i ponad 40 kazań oraz dodatkowo komentarze do **Księgi Ezechiela**.

Jednym słowem: pracowite było życie św. Grzegorza I Wielkiego.

W dniu tak znaczącym popatrzmy na pracowite życie i dokonania naszego Jubilata, ks. infułata Juliana Pudły. Nie jest to proste zadanie, aby choćby zarysować bogactwo życia Dostojnego Jubilata. 21 czerwca minęło 60 lat od chwili święceń kapłańskich przez Księdza Infułata. Z tej okazji gromadzimy się w pięknej, historycznej kolegiacie brzozowskiej, aby wspólnie z Dostojnym Jubilate, w obecności naszego Arcypasterza, dziękować Panu Bogu za dar kapłaństwa, za to, że ponad 60 lat temu Pan „spojrzał na niego z miłością” (Por. Mk 10,21) i powołał do swojej służby. Dziś Ksiądz Jubilat może pytać: „Jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele?” Zapewne w duszy swojej wyśpiewuje hymn „Uwielbiaj duszo moja Pana, Boga swego, chwal Boga Stworzyciela tak bardzo dobrego”. My dołączamy nasze pienia: „Ciebie, Boga, wysławiamy”

Dziś, w dniu tak szczególnym, zapewne biegniesz Księżo Infułacie, Dostojny Jubilacie, do początku swojego powołania; do godziny wezwania przez Pana. Może:

*Była dziesiąta godzina, słońce już wyszło wysoko ponad horyzont,*

### **Teksty mszy świętych do osobistych refleksji**

**Poniedziałek:** Kol 1,24-2,3; Ps 62,6-7,9; J 10,27; Łk 6,6-11

**Wtorek:** Kol 2,6-15; Ps 145,1-2.8-11; J 15,16; Łk 6,12-19

**Środa:** Kol 3,1-11; Ps 145,2-3.10-13; Łk 6,23; Łk 6,20-26

**Czwartek:** Kol 3,12-17; Ps 150,1-5; 1 J 4,12; Łk 6,27-38

**Piątek:** 1 Tm 1,1-2.12-14; Ps 16,1-2a.5.7-8.11; J 17,17ba; Łk 6,39-42

**Sobota:** Lb 21,4b-9 (Flp 2,6-11); Ps 78,1-2.34-38; J 3,13-17

**Niedziela:** Wj 32, 7-11. 13-14; Ps 51 (50), 3-4. 12-13. 17 i 19 (R.: por. Łk 15, 18); 1 Tm 1, 12-17; 2 Kor 5, 19; Łk 15, 1-32

*Naprawiali sieci dwaj rybacy w swej łodzi.*

*... a Mistrz tamtędy właśnie przechodził...*

*„Pójdźcie za Mną” – powiedział – i natychmiast rzucili swe sieci, i ryby, i łodzie, i jezioro tak bardzo znajome...*

*„Rybakami ludzi będziecie...”*

*Była inna godzina: trzecia, siódma, może dwunasta...*

*Gdy Mistrz stanął ze swoim zaproszeniem przed Tobą, Drogi Jubilate,*

*i spojrzął z miłością, i wezwał po imieniu....*

*Nie kazał brać niczego w drogę, a w zamian dał Ci klucze nieba, dał boską moc ludzkiemu słowu - i nauczył Cię łamania Chleba.*

*Sześćdziesiąt parę lat już minęło od tego spotkania*

*Ty na posterunku wciąż trwasz wiernie.*

*Pośród radości i smutków, pośród róż i cierni.*

*Dziś w kapłańskim gronie ze swoim Arcypasterzem stajesz przed obliczem Pana,*

*Z dziękczynną pieśnią na ustach i w sercu –*

*Jak Przyjaciel zaufany, co porzucił sieci i poszedł za Nim.*

*Niech Jezusowe, kochające Serce Rozpali twą miłość, umocni nadzieję i wiarę*

*I bogactwem swej łaski obdarzy nad miarę.*

Dziś zapewne, Drogi Jubilate, biegniesz swą myślą do domu rodzinnego, do swoich rodziców, rodzeństwa, do swoich najbliższych, do swojej parafii, skąd pochodzi św. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski. Tak należy, bo dom rodzinny jest pierwszym seminarium. Dzień dzisiejszy to wielki dzień, to wielkie dziękczynienie za powołanie, za dar kapłaństwa, za wytrwanie w kapłaństwie, za tych 60 lat posługi tak bardzo czynnej, owocnej, a ostatnio posługi przez cierpienie, przez chorobę.

Dziś z pewnością, Drogi Księżę Jubilate, dziękujesz również za nasze seminarium, gdzie wraz z kolegami zdobywałeś formację duchową, intelektualną i pastoralną, aby jak najlepiej sprawować posługę w parafiach, aby powierzonym sobie wiernym wskazywać drogę do zbawienia. A seminarium to biskup, to wychowawcy, to profesorowie, to ludzie oddani Bożej sprawie, ludzie przygotowani do sprawowania tak odpowiedzialnej funkcji.

Nasze seminarium ma swoją piękną i bogatą tradycję. Słynęło ono jako docta et pia. Tu żyli i tu pracowali wybitni ludzie, ludzie święci. Wspomnę niektórych, największych herosów ducha: **bl. ks. Jan Balicki**, **bl. ks. Bronisław Markiewicz**, **bl. ks. Władysław Findysz**, **św. Józef Sebastian Pelczar**. Oni zostawili nam wszystkim, którzy przeszli i przechodzą praz przemyskie seminarium, głęboko wyżłobione ślady, których nie wolno zasypać.

### **1. Tło historyczne posługi kapłańskiej Księdza Infulata Juliana**

Przyszło ci, Księżę Jubilate, żyć i pracować w czasach, kiedy nieprzyjaciel, zły duch, szatan, wysługiwał się (i nadal to czyni) ludźmi owładniętymi bezbożną ideologią komunistyczną, kiedy to usiłował zasiać kłopot niezgody i nienawiści w stosunku do Kościoła jako Ludu Bożego i do jego pasterzy. Jego działanie było i jest krzykliwe, jak opętanego w Kafarnaum, który krzychał wniebogłoso: „Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży”. Nieprzyjaciel, zły duch, nadal działa. On bowiem w minionych latach i dziś:

- usiłował odciągnąć ludzi od Kościoła;
- czynił wysiłki, aby skłócić wiernych ze swoimi pasterzami;
- usunął religię ze szkoły;
- ograniczał wydawnictwa katolickie, prasę;
- nie zezwalała na budowy kościołów, salek katechetycznych, plebanii;
- w krzywym zwierciadle ukazywał i ukazuje posłannictwo Kościoła;
- ograniczał pole działalności Kościoła;
- podejmował walkę z religią,

z symbolami religijnymi;

- usiłował wmówić wiernym, że wkrótce drogi do kościołów zarosną trawami;
- niekiedy czynił nawet gesty przyjazne, aby w tym czasie odwilży przygotowywać nowe natarcie, nowe metody walki z Kościołem.

A ileż ważnych wydarzeń miało miejsce w Polsce?

- sfingowane procesy kapłanów i biskupa Karczmarka o współpracę z obcym wywiadem, posądzenie o antypolskie oblicze Watykanu;
- uwięzienie bpa kieleckiego Czesława Karczmarka i kard. Stefana Wyszyńskiego;
- poznański październik roku 1956;
- czas Soboru Watykańskiego II (1962-1965); i List biskupów polskich do biskupów niemieckich wywołujący furję nienawiści i pomówień;
- 1966: 1000-lecie Chrztu Polski;
- 1967: normalizacja kościelna na Ziemiach Odzyskanych;
- rok 1968 i grudzień 1970 – strajki, przelew krwi na Wybrzeżu;
- rok 1976 – zamieszki w Radomiu; powstanie Komitetu Obrony Robotników (KOR);
- rok 1978: wybór ks. kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, który obrał sobie imię Jan Paweł II, a potem jego pielgrzymki do Ojczyzny;
- rok 1980: strajki na Wybrzeżu i powstanie Solidarności;
- rok 1981: stan wojenny;
- rok 1984 – okrutna śmierć ks. Jerzego Popiełuszki zadana przez pracowników Służby Bezpieczeństwa, dziś błogosławionego;
- rok 1989: pierwsze wolne wybory i początek upadku komunizmu;

I stale rodzą się nowe problemy, trudne wyzwania, wobec których staje Kościół święty. Na niespotykaną dotąd skalę rodzi się antyklerykalizm i niewybredne ataki na Krzyż i na Kościół. Dziś dziękujemy Panu Bogu za wielkich biskupów jakich miała i ma nasza archidiecezja, dzięki którym możemy łatwiej rozpoznać zagrożenia, dzięki którym wiemy gdzie znajdować umocnienie.

### **2. Jak na tym tle można postrzegać Dostojnego Jubilate, Księdza Infulata Juliana?**

Czcigodny Księżu Infulacie! Ocenic 60 lat Twojej posługi kapłańskiej w jednym, choćby najdłuższym kazaniu, jest rzeczą niemożliwą. W moim odczuciu, żyłeś Dostojny Jubilacie, życiem Kościoła, tak w skali powszechnej, jak i diecezjalnej, jak i parafialnej. Przez całe życie sprawy Kościoła były dla Ciebie czymś wielkim i czymś ważnym, co było powodem do dumy, a czasem do zawstydzenia. Nieraz dzieliłeś się tymi problemami, omawiałeś, pytałeś, tłumaczyłeś, bo jesteś człowiekiem dociekliwym. Nade wszystko ukochałeś swoją parafię, gdzie spędziłeś pracowicie prawie całe swoje życie, poza jedną wikarówką. Mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością za słowo, że Pan Bóg w Twoim życiu był na pierwszym miejscu, w myśl zasady św. Augustyna: „Kiedy Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na swoim miejscu”.

Przygotowując to kazanie zastanawiałem się w jaki sposób najpełniej, najlepiej, oddać Twoją posługę, Księżu Infulacie. Próbowałem patrzeć okiem symboliki biblijnej i tradycji chrześcijańskiej. W literaturze wczesnochrześcijańskiej kapłan jest ukazywany jako anioł, pasterz, rybak, starzec, sędzia, król i wódz, sługa, żniwiarz, dzierżawca winnicy, kucharz, kowal, strażnik miasta, mężny wojownik, ojciec i matka. Przyznać trzeba, że niektóre z tych symboli są wielce zaskakujące. Wobec tej wielości znaczeń zatrzymam się tylko przy niektórych, w tym przy pierwszym: **kapłan to anioł**.

Nieraz słuchałem Twoich kazań. Słuchałem rekolekcji, przemówień, okolicznościowych wystąpień. Jakie mogłem odnieść wrażenie? Tak może przemawiać tylko kapłan wielkiej, głębokiej wiary, umiłowania Kościoła, umiłowania Ludu Bożego. Tak mógł przemawiać tylko wielki erudyta, rzekłbym artysta słowa, który nie pozostał na wiedzy wyniesionej z seminarium. Byłeś siewcą Bożego słowa, który z obfitości swojego serca użyźniał gleby ludzkich serc.

Księżu Infulacie, byłeś i nadal jesteś, człowiekiem mądrym, który za dewizę swojego życia może obrać słowa z Księgi Koheleta: „Boga się bój

i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek! Bóg bowiem każdą sprawę wezwie na sąd, wszystko, choć ukryte: czy dobre było, czy złe” (Koh 12,13 n).

**Kapłan to anioł.** Jakie zadania ma anioł do spełnienia? Spełnia rolę posłańca, wysłannika, który ma coś zakomunikować. Znamy dobrze posłannictwo archanioła Gabriela, niebieskiego Posłańca, który przybył do Maryi z nieoczekiwaną, zaskakującą propozycją.

Roman Brandstaetter w wierszu „Ave Maria”<sup>1</sup> opisując scenę zwiastowania, odśłania istotę posłannictwa anioła:

(...)

*Gabriel leciał powoli i z trudem,*

*Bo miał zwiastować nowinę*

*Tak nieoczekiwaną,*

*Że ugiął się pod jej ciężarem.*

*Drżał, nie wiedząc,*

*Czy ją zrozumie kobieta z krwi i ciała.*

*Posłańcy, którzy przynoszą*

*nieoczekiwaną wieść,*

*Są równie zaskoczeni,*

*Jak ci, którzy ją otrzymują*

(...)

Poeta pyta: „Czy ją zrozumie kobieta z krwi i ciała”. Takie wątpliwości miał Posłaniec niebieski, który miał „zwiastować nowinę tak nieoczekiwaną, że ugiął się pod jej ciężarem. Drżał...”. Księżu Infulacie, z wielką odpowiedzialnością za słowa przekazywałeś Boże przesłanie.

Wspomniany poeta pisze:

„Mówili ze sobą zwyczajną mową”.

Dostojny Jubilacie! Ze skarbcza swojego serca potrafiłeś wydobywać głębie Bożych tajemnic. Mówiłeś jednak prosto, zwyczajnie, ze zrozumieniem, trafiając do umysłów słuchaczy. Odnosiło się wrażenie, że to była Twoja pasja, Twój żywioł. Przez lata kapłańskiej, czynnej posługi, byłeś Bożym posłańcem, który pewnie nieraz ugiął się pod ciężarem nowiny, którą miałeś przekazać. Można zacytować słowa z Księgi Proroka Malachiasza, gdzie kapłani Starego Testamentu zostali nazwani aniołami: „Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, **bo jest on posłańcem Pana Zastępów**” (Ml 2,7). Posłaniec = anioł. Ojcowie Kościoła odnoszą ten fragment również do kapłaństwa Nowego Testamentu.

W Liście do Galatów św. Paweł mówi m. in. o swojej chorobie, która uniemożliwiła mu przez pewien czas głoszenie Ewangelii. Galacjanie okazali się jednak bardzo wyrozumiali: „Wiecie przecież, jak pierwszy raz głosiłem wam Ewangelię zatrzymany chorobą i jak mimo próby, na jaką moje niedomaganie cielesne wystawiło, nie wzgardziliście mną ani nie odtrąciliście, ale mnie przyjęliście jak **anioła Bożego**, jak samego Chrystusa Jezusa” (Ga 4,13-14).

Czcigodny Księżu Jubilacie! Ciebie także zmoęła choroba, jak kiedyś św. Pawła, ale jesteś wśród swoich, wśród parafian, którym przez wiele lat służyłeś, którzy w tych chwilach choroby są z Tobą, a Ty jesteś z nimi. To apostołstwo cierpienia.

Przez całe swoje życie byłeś Bożym posłańcem, który z wielką gorliwością głosił Ewangelię. Św. Jan Złotousty postawił zasadę: „**Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy...**”. Od kapłana wymaga on odpowiedniej wiedzy, aby mógł skutecznie duszpasterzować. Posługa słowa wymaga od kapłana gruntownego przygotowania, aby mógł skutecznie oddziaływać. Musi posiadać sztukę rozeznania sytuacji w jakiej znajduje się człowiek, aby zaradzić różnorodnym problemom. Tak jak wódz musi posiadać wszystkie tajniki walki jaką ma stoczyć z nieprzyjacielem, tak i kapłan wobec różnorodnych sytuacji musi dobierać odpowiednie słowo, aby odkrywać wszystkie zasadzki na jakie w swej pracy może być narażony. Ważne jest doświadczenie, które pomaga w zmaganiu się z problemami.

Brak dobrego przygotowania kazania sprawia, głosi św. Jan Złotousty, że wielu ludzi obojętnie, a „wszystek czas obrócili na drzemanie i ziewanie” (4,6). Siła argumentacji polegała na tym, że Paweł Apostoł był także mężem modlitwy, a porównując dzisiejszych głosicieli – pisze Złotousty – „jakże się rozczarują, gdy się porównają z tym człowiekiem” (4,6).

Księżu Infulacie! Na tyle, o ile wiem, na ile Cię nieraz słyszałem, każde kazanie przez Ciebie głoszone było

dobrze przygotowane, dostosowane do realiów dnia codziennego. Ono wypływało z ducha modlitwy, z głębokiej wiary i umiłowania Kościoła. Chyba nie było takich co zasypiali czy ziewali!

Zabiegałeś, aby poprzez ewangelizację wprowadzać wiernych słuchaczy „w święte życie, jakie nakazał Chrystus” (4,8). Kapłan – podkreśla ten wybitny ojciec Kościoła – winien być biegły w dyskusjach.

Nie bałeś się, Księżo Infulacie, zabierać głosu w różnych dyskusjach, spotkaniach. Św. Jan Chryzostom wyznawał zasadę, że „wskutek nieuctwa jednego całość poniesie bardzo wielką szkodę” (4,9). Wiedzę można zdobywać i pogłębiać w dysputach, czytaniu, zgłębianiu nauki. Brak wiedzy Złotousty porównuje do rozbicia okrętu, kiedy tak wielu ponosi niepowetowane straty. Za ten stan rzeczy głosiciel nauki musi ponieść odpowiedzialność.

O zwiastunach Ewangelii bardzo pięknie mówi św. Ambroży, biskup, w dziele „O misteriach”. Pisze on:

„Zobaczyłeś tam **diakona**, zobaczyłeś **kapłana**, zobaczyłeś **biskupa**. Nie zważaj na ich wygląd, ale na charyzmat ich posługiwania. Przemówiłeś w obecności aniołów, jak to jest napisane: „Wargi kapłana strzegą wiedzy i u niego szuka się pouczeń, **bo jest aniołem Pana wszechmocnego**”. Nie można się tu pomylić ani zaprzeczyć: **aniołem jest ten, kto zwiastuje królestwo Chrystusa**, kto zwiastuje życie wieczne. Nie ocenij go według wyglądu, ale według zadania. **Rozmyślaj nad tym, co ci przekazał, uszanuj jego posługiwanie, uznaj godność**”<sup>2</sup>.

**Kapłan to pasterz.** Obraz ten jest chyba najlepiej znany i rozpoznawany. To częsta metafora. W pierwszej kolejności ten tytuł odnosi się do samego Pana Boga. Znamy dobrze te słowa: „Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie” (Ps 23,1). Pan Jezus nazywał siebie Dobrym Pasterzem, który jest otoczony trzodą owieczek, które Go słuchają (J 10,11-16). On szuka też zagubionej owcy (Łk 15,4). Pan Jezus mówi do Piotra, a każdy kapłan może te słowa odnieść do siebie: „Paś owce moje, pas baranki

moje” (por. J 21,15-18). Pan Bóg obiecał dać pasterzy według swojego Serca: „Dam wam pasterzy według mego serca, by paśli was rozsądnie i roztropnie” (Jr 3,15). Jednocześnie przestrzegał przed złymi pasterzami, którzy zaprowadzili owce „na górskie manowce, (...) zapomnieli o swojej owczarni” (Jr 50,6).

Księżo Infulacie! Przez całe swoje życie byłeś zatroskany o „duchową trzodę Chrystusa”, jak mówi św. Jan Chryzostom. Znałeś swoich parafian. Nie przechodziłeś wobec nich obojętnie, ale szedłeś do swoich wiernych z jakimś słowem, pytaniem, radą, wskazówką. Byłeś kapłanem – pasterzem otwartym na drugiego człowieka! Byłeś zatroskany o Lud Boży, aby nikogo nie narażać na zgubę. Stale podejmowałeś walkę, bo zagrożeń dla wiernych Chrystusowi było wiele. Wskazywałeś na niebezpieczeństwa zagrażające duszy człowieka, a wskazywałeś Boże drogi i wielkość Bożego miłosierdzia. Wskazywałeś na szaleństwa złego ducha. Nieraz trzeba było mocno się natrudzić. Prowadziłeś Lud Boży do źródeł Bożej miłości, do Eucharystii, do sakramentów świętych. Obficie zastawiałeś stół słowa Bożego i Eucharystii. Za ten trud, dziś wspólnie z Tobą, dziękujemy Jezusowi Chrystusowi Jedynemu i Najwyższemu Kapłanowi.

Użyję jeszcze jednego określenia, którego brak w zacytowanych metaforach. W literaturze wczesnochrześcijańskiej kapłan był porównywany do „**sternika okrętu**”, a Kościół do statku. W Tyberiadzie, nad Jeziorem Galilejskim, znajduje się niewielka świątynia, mały kościółek, p.w. Św. Piotra Rybaka. Piotr siedzi w łódce, w rękach mocno trzyma wiosła, a żagiel wydęty na wietrze przez Ducha Świętego.

**Kapłan jest takim sternikiem**, który musi trzymać wiosła łódki, której na imię parafia. Musi mieć świadomość, że sam od siebie niewiele może, więc musi liczyć na wiatr Ducha Świętego. To także świadomość, że stale trzeba stawiać czoła różnego rodzaju nawałnicom, niebezpieczeństwom, burzom, różnego rodzaju piratom, wilkom drapieżnym, rabusiom łaski, ale jednocześnie mieć nadzieję

na dopłynięcie do portu zbawienia.

Aby dopłynąć do portu zbawienia, owego ostatecznego celu podróży, trzeba mieć jasno określoną trasę, drogę do Boga. Droga ta jest najeżona wieloma niebezpieczeństwami i okręt życia może osiaść na mieliźnie i trzeba dopiero jakiegoś holownika, aby go ściągnąć. Tym trudnościom, nawałnicom życia, trzeba stawiać czoła. Jeden z kapłanów jubilatów mówi, co to znaczy osiągnąć cel ostateczny ziemskiego pielgrzymowania:

*W niebo wkraczać  
to znaczy  
przeorywać ziemię  
siać  
spulchniać  
nawozić  
i owoc kosztować  
nawet jeśli  
cierpki*  
(Jan Smolec).

Księżo Jubilacie! Mężnie stawiałeś czoła duchowym zagrożeniom. Ileż w swoim życiu wygłosiłeś kazań, rekolekcji, misji, ile przeprowadziłeś katechez, ile wygłosiłeś przemówień! Dzięki wsparciu Ducha Świętego łódź parafii pewną ręką prowadziłeś do portu zbawienia. Takie jest przedziwo kapłańskiej posługi. Jest to wędrowanie do źródła Bożej Mądrości i Siły.

Księżo Infulacie! Nieraz słuchając Twoich okolicznościowych przemówień podziwiałem doskonałą **znajomość naszej ojczyznej historii**, jej jasnych i ciemnych kart. Wielką wagę przywiązywałeś do rocznic narodowych. Wskazywałeś nieraz na bohaterów narodowych, którzy i dziś przychodzą do nas z czytelnym przesłaniem. Swoje natchnienie czerpałeś z literatury pięknej. Można tu zacytować Adama Asnyka, który i dziś mówi do nas:

*nie depczcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze  
wzniesić;  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy  
I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniście im cześć!*

**Jesteśmy w kolegiacie brzozowskiej**, która w historii diecezji

odegrała znaczącą rolę. Tu bowiem przez długi czas rezydowali biskupi przemyscy, a kolegiata spełniała rolę katedry. Sama kolegiata jest wielkim dziełem sztuki architektonicznej, gdzie wewnątrz znajdują się cenne obrazy, rzeźby, co przenosi nas w minione wieki i zachęca do refleksji nad minionym czasem. Tu funkcjonowało seminarium erygowane przez biskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego w roku 1760, tu klerycy przyjmowali święcenia kapłańskie. Tu od roku 1724 funkcjonowała Brzozowska Kapituła Kolegiacka, która została zniesiona przez władze austriackie w 1788 roku. Jej działalność została wznowiona po 175 latach, dopiero w roku 1975. Dzieje tej kolegiaty są bardzo bogate. To tu znajduje się cudowny wizerunek **Matki Bożej Ognistej** koronowany w roku 1858.

Obok cudownego wizerunku Matki Bożej Ognistej – Matki Bożej Pocieszenia, w tym krótkim przedłożeniu, wspomnę jeszcze o budowniczym tej kolegiaty, o ks. Bartłomieju Misiałowiczu, którego dobre ręce znajdują się w murach tej świątyni. Kolegiata została wybudowana w latach 1678-1688. W roku 1688 bp przemyski Jan Zbąski konsekrował tę świątynię pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Dziś można podziwiać nietknięte ręce ks. Bartłomieja, budowniczego kolegiaty. To jakiś wielki znak! O tych rękach mówił ks. abp Jerzy Ablewicz podczas rekolekcji w Watykanie w roku 1981: „Po dzień dzisiejszy zachowały się jego ręce niezepsute, obleczone skórą, nietknięte”.

Dlaczego o tym mówię? Mówię dlatego, bo dzisiejszy wygląd kolegiaty to w dużej mierze zasługa Księdza Infulata, niczego nie ujmując następcom. Ksiądz Infulat kiedy przychodziło się do wnętrza tej świątyni zjawiał się szybko i bardzo dokładnie opowiadał o wszystkich szczegółach. Mówił o dziełach sztuki, ale zawsze wspominał o „dobrych rękach” ks. Misiałowicza, zawsze mówił o **Matce Bożej Ognistej – Matce Bożej Pocieszenia**, gdzie wspólnie klękaliśmy do modlitwy. Podziwiałem, Księżo Infulacie, Twoją erudycję, znajomość detali i ogromną troskę o jak najpiękniejszy wygląd kolegiaty. Ileż radości, ale i niemało

problemów, przysparzało Ci odnawianie ołtarzy czy polichromii. To było ogromne dzieło. Tym żyłeś, tym się dzieliłeś, o tym opowiadałeś. To była Twoja troska, i Twoja radość! Dziś z pewnością swoją myślą, sercem, wiarą i wdzięcznością, obejmujesz te wszystkie dzieła i swoich parafian, którzy w tych przedsięwzięciach pomagali.

Jeszcze o jednym dziele nie mogę zapomnieć. Przez kilkanaście lat, co roku, 26 czerwca, przy maleńkiej kapliczce w Lesie Zdrojowym, gdzie „w czasie ciemnej nocy okupacyjnej” mieściło się przemyskie **Wyższe Seminarium Duchowne**, celebrowaliśmy Msze święte. Był czas kiedy kapłanów tam przygotowujących się do posługi duszpasterskiej było wielu. Dziś już prawie nikt nie przyjeżdża. Wiem, jak wspólnie ze śp. ks. prałatem Adamem Sudołem i ks. prałatem Stanisławem Zarychem, zabiegałeś, aby pamięć tamtych, okupacyjnych lat przetrwała, aby nie poszła w niebyt historii. Ciągle słyszę ten apel o pamięć historyczną, o modlitwę. To również kawałek Twojego serca, Twojej modlitwy i troski.

I już na zakończenie pozwolę sobie zacytować słowa Lucjusza Anneusza Seneki (4 r. przed Chr. – 65 r. po Chr.), z jego „Listów moralnych do Lucyliusza”: „Jeśli Pan Bóg dorzuci nam jeszcze dzień jutrzejszy, przyjmijmy to z zadowoleniem. Beztróskim i najszczęśliwszym panem siebie jest ten, kto wygląda jutro bez

niepokoju. Kto powiedział sobie *swojem już przeżył*, codziennie wstaje po nowy zysk”.

Ten uczony Hiszpan pisząc o starości, radzi: „Powitajmy ją życzliwie i pokochajmy. Bo i ona jest pełna uroku, jeśli potrafisz z niej korzystać. Owoce najlepiej smakują wtedy, gdy przemijają” – pisze w „Liście XII”.

Dziś Siewco Bożej prawdy, Pośląncu radosnej Nowiny o zbawieniu, Pasterzu utrudzony, Sterniku łodzi parafialnej, patrzysz na wszystko i w ciszy swego serca mówisz: Bogu niech będą dzięki. Jemu i Matce Bożej Ognistej polecam dalsze swoje życie w ciszy i rozmodleniu, jak dotychczas. Tego z serca życzę Ci, Drogi Księżo Infulacie! Przeżywaj każdy dzień swojego życia bez niepokoju, z wdzięcznością za każdy miniony dzień. Twoje ręce tak wiele uczyniły dla tej kolegiaty, dla tej wspólnoty. Amen.

*Ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> R. Brandstaetter, Pieśń o moim Chrystusie, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1976, s. 25.

<sup>2</sup> Z dzieła św. Ambrożego, biskupa, O misteriach, w: Liturgia Godzin, t. III, Pallottinum 1987, s. 400.



# UROCZYŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

## 1. Dwa Znaki.

W dzisiejszym fragmencie z Księgi Apokalipsy słyszeliśmy o dwóch znakach: „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc od jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” – „Oto wielki Smok ognisty”, który sieje ogromne spustoszenie, zniszczenie, który czyha na Dziecię Niewiasty, aby je pożreć. Przeróżający ten obraz. Spróbujmy przyglądać się tym znakom.

Ten pierwszy znak kieruje nas ku niebu, jakby wskazując kierunek naszego życia, pielgrzymowania. Ten „wielki znak” jest na niebie. Przedsmakiem nieba jest świątynia, miejsce szczególnej obecności Boga, gdzie dokonują się „wielkie rzeczy”. Owym „wielkim znakiem” jest Niewiasta. Jest Ona tak jasna, tak przepojona światłem, że podobna do słońca, księżycy i gwiazd. Jest pełna światła. Ona, pełna światła, niesie światu jasne przesłanie, Chrystusa, który jest „Światłością świata”. Ona przynosi i wskazuje na niebiańskie światło, które „w ciemności świeci”, a którego żadna ciemność nie potrafi zasłonić. Jest to „Światłość prawdziwa”, która przychodzi na świat, aby rozjaśnić mroki ludzkiego życia.

Drugi znak: jakiś potwór, Smok barwy ognia, Smok niszczyiciel, Smok czyhający na mające narodzić się z tej Niewiasty Dzieciątko. Smok, jakiego znamy z ludowych opowieści, jest zawsze agresywny, przerażający, siejący zniszczenie i przerażenie wszystkich. To jakieś monstrum, potwór. Potwór ten uosabia siły szatańskie, demoniczne, które są wrogiem człowiekowi. Ten Smok ma siedem głów, co symbolizuje, że jest siedemkroć inteligentniejszy od człowieka, bardziej sprytny. Aż siedem głów myśli nad tym, jak sprowadzić człowieka na złe drogi. On wszelkimi, dostępnymi sobie sposobami chce zniszczyć człowieka, chce zniszczyć to, co jest Boże w człowieku. Chce go odciągnąć od Boga. Ten Smok, który ma dziesięć rogów, co oznacza, że jest doskonale przygotowany do walki, do rozprawy z człowiekiem, on jest doskonale opancerzony, jemu trudno byłoby wyrządzić jakąś szkodę. Owe rogi są symbolem ucisku, przemocy, ataku, sprytu<sup>1</sup>.

W symbolice chrześcijańskiej

*(Stara Wieś, 15.08.2013)*

smok jest ucieleśnieniem grzechu i szatana, który swoim sprytem, inteligencją, przebiegłością, usiłuje zniszczyć dzieło Boże. W dzisiejszym świecie spotykamy wiele zła, sił ciemności, które usiłują odciągnąć człowieka od drogi wskazanej przez Pana Boga. Tak było od zarania pojawienia się człowieka na ziemi. Już pierwszy człowiek dał się skusić, odciągnąć od Pana Boga, pójść swoją drogą. Historia Kościoła pokazuje ile zła w ciągu wieków jego istnienia wyrządził „Smok ognisty”, ile niewinnej krwi zostało przelanej, ile ludzi odeszło od Pana Boga, bo „bardziej umiłowali ciemności”, których panem jest szatan, kusiciel. Dziś szatan zbiera obfite żniwo swojego szatańskiego sprytu. Dziś tyle pokus czyha na człowieka. Dziś wielu zatraciło świadomość godności dziecka Bożego. Dziś wielu paktuje z szatanem, idzie na lep złego. Dziś wielu służy szatanowi. Kiedyś, w sposób mistrzowski, św. Ignacy Loyola przekazał rozmyślanie o dwóch sztandarach. Pod jednym gromadzą się zwolennicy Pana Jezusa, jako swojego Wodza i Króla, a pod drugim sztandarem zwolennicy szatana.

## 2. Nasza postawa.

My jednak chcemy stanąć pod sztandarem Jezusa i Jego Matki. Jest nawet taka pieśń:

*Pod sztandarem Twym stajemy,  
o Najświętsza nasza Pani!  
Służę wiernie ślubujemy,  
szczerę chęci niosąc w dani.  
Prowadź nas, zachowaj nas,  
Maryjo, Maryjo!*

Jesteśmy ludem kochającym pielgrzymowanie. Ileż pielgrzymek każdego roku wyrusza na Jasną górę, do Czarnej Madonny. Wędrowali już w tym roku nasi parafianie. Inni poszli na Kalwarię, inni dziś wyruszyli do Starej Wsi. Inni wybrali się do innych sanktuariów. Idą, aby oddać pokłon Maryi. Idą, aby prosić, dziękować, przepraszać. Idą ze swoimi intencjami, jak z naręczem pięknych kwiatów. Idą, aby modlić się o kanonizację bł. Jana Pawła II. **Idą, aby nabrać siły do walki z przeciwnościami życia, do walki ze złem, które wszędzie się wciska.** Można powtórzyć słowa wspomnianej pieśni:

*Ty do walki daj otuchy,*

*Udziel swojej nam opieki,  
Gdy zaczepią nas złe duchy,  
Nie daj zginąć nam na wieki.  
Wspomagaj nas, wspomagaj nas,  
Maryjo, Maryjo!*

Pielgrzymowanie to nie tylko piękny przejaw pobożności maryjnej, ale to także przejaw odpowiedzialności za życie, to przejaw poważnego traktowania życia, które zostało nam dane, aby go nie zmarnować, aby nie zejść na złe drogi. Całe nasze życie jest pielgrzymowaniem do niebieskiego Jeruzalem, do Maryi, do Jezusa.

Liturgia dnia dzisiejszego ukazuje nam jak czcić Boga. To Maryja pokazała nam jak to robić: Służę Bogu i ludziom oraz wychwałać Pana. Na podstawie dzisiejszej Ewangelii możemy sądzić, że Maryja była wrażliwą i czułą osobą, bo śpieszy w góry, aby pomagać swojej starszej krewnej, św. Elżbiecie. To nie były takie sobie zwyczajne odwiedziny, kiedy czas spędza się na miłej pogawędce. Te odwiedziny łączyły się z trudem pokonania drogi. Nie było środków lokomocji, trzeba było iść pieszo. Ona poszła, aby wspomagać swoją krewną, aby towarzyszyć jej w codziennych sprawach związanych z prowadzeniem domu. Możemy powiedzieć o Maryi, że jest Dziewicą niosącą pomoc.

To spotkanie z Elżbietą nie sprowadzało się do narzekań na ciężki los, nie było obmów sąsiadów, krytyki na ciężkie czasy, ale było to spotkanie dwóch niewiast ogarniętych Duchem Bożym, które wielbią Pana, które w swoim życiu doświadczyły Bożej interwencji, które wzbudziły wielkie zdumienie, a w końcu odpowiedzialność. One doświadczyły Bożej obecności w swoim życiu, dlatego Maryja wielbi Pana śpiewając ów hymn: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim”. To jest zachęta dla nas, abyśmy chętnie oddawali chwałę Bogu i wielbili Go całym swoim życiem poświęcając Mu chwile swojego życia na modlitwę.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że sami niejednokrotnie jesteśmy bezsilni w zderzeniu się z problemami dnia codziennego czy osobistymi doznaniem. Dlatego w słowach pieśni do Matki Najświętszej śpiewamy:

*Matko, wstawiaj się za nami,  
By nie zmogła nas pokusa,*

*Twymi chcemy iść drogami,  
Przez Cię dojdziem do Jezusa,  
Prowadź nas, oświecaj nas,  
Maryjo, Maryjo!*

### 3. Dzień wdzięczności.

Dzień dzisiejszy jest dniem wdzięczności za trud pracy rolnika, za tegoroczne zbiory, które jeszcze nie zostały zakończone. Dziękujemy Bożej Opatrzności za chleb codzienny, który nieraz zdobywany jest w tak wielkim trudzie, a którego nawet nieraz brakuje. Wyrazem wdzięczności za chleb i pracę rolnika są wieńce dożynkowe. Dzień dzisiejszy jest czasem wdzięczności za piękno tego świata, za wspaniałą przyrodę jaka nas otacza, za piękno kwiatów, ziół i roślin. Poeta ludowy, Czesław Maj, napisał wiersz pt. „Na Wniebowzięcie”. Pisze:

*Raz do roku w wielkie święto  
Schodzi cała uśmiechnięta,  
Niby zjawa, cudna Pani,  
Matka Boża Wniebowzięta.*

*Zioła kłonią przed Nią główki,  
Kwiaty hołd oddają niemy,  
Ona idzie, patrzy, słucha  
Po tej naszej polskiej ziemi.*

*Zapatrzona w nasze łany  
Oczy pełne ma piękności,  
Bo w Jej sercu jak w świątyni  
Płonie wieczny znicz miłości.*

*Pochyliła się nad ziemią  
Pełną kłosów, pełną kwiecica,  
Co zroszona krwią męczeńską  
Tego ludu od stulecia.*

(...)  
*Weźmie Maria w niebo ziemię  
Pąki kwiatów, polne zioła,  
Przed tron Syna wszystko stawi,  
Gdzie Cheruby chylą czoła (...).*

Dziś ciesząc się pięknem rozkwiecionej przyrody, czerwienią kwiatów i jarzębiny, wielością barw jaka nas otacza, wyrażamy nie tylko zachwyt nad Bożym dziełem, ale jednocześnie wyrażamy naszą wdzięczność na całe piękno, które nas zachwyca i sprawia, że próbujemy być lepszymi ludźmi. Niech piękno kwiatów, ziół i roślin raduje nasze oczy i serca. Czasem tak mało radości! Niech rodzi wdzięczność względem Stwórcy.

Dziś także dziękujemy Bożej Opatrzności za wszystkie blaski w dziejach naszej Ojczyzny. Dziękujemy za „Cud nad Wisłą”, jak bywa nazywana Bitwa Warszawska z bolszewikami, w sierpniu 1920 roku. Przez historyków bywa zaliczana do najważniejszych bitew świata, dzięki

której powstrzymana została nawałnica Armii Czerwonej, która miała zamiary podbić całą Europę, aby zaszczerpić w niej komunizm. Zostały powstrzymane idee rewolucji bolszewickiej. Uniestwione zostały dalekosiężne plany Lenina, który zamierzał zniewolić całą Europę. Jego generał Michaił Tuchaczewski wydał rozkaz: „Na zachód, po trupie białej Polski do rewolucji światowej”. Obroniła się „Biała Polska” przed „czerwoną inwazją”. Powstrzymany został kolejny rozbiór Polski, która zachowała swoją suwerenność i niepodległość. Powstrzymany został „czerwony marsz” na Europę, aby zaszczerpić w niej ideologię bolszewickiej rewolucji. Miał się rozpocząć wielki podbój Europy, a skończyło się na Polsce. Możemy podziwiać cały Naród, który w obliczu grożącej nawałnicy potrafił się zmobilizować, że ucichły partykularne interesy, waśnie i spory, a społeczeństwo w obliczu utraty niepodległości wykazało wielką dojrzałość. Wśród historyków utarło się przekonanie, że była to osiemnasta w dziejach świata bitwa, która zadecydowała o jego losach. Była przełomową bitwą na świecie. Podkreślano geniusz polskiego żołnierza, mądrość dowódców, a szczególnie Józefa Piłsudskiego i Józefa Hallera. Nie można zapomnieć tak wybitnych dowódców, jak generałowie: Rozwadowski, Sosnkowski, Rydz-Śmigły czy Sikorski. Dziś z racji tej Bitwy często wspominamy bohaterskiego kapelana wojskowego, ks. Ignacego Jana Skorupkę, który – jak czytamy w komunikacie wojskowym – „w stule z krzyżem w rękę przodował atakującym oddziałom”. Czytamy w „Encyklopedii Białych Plam”: „o godz. 3.30 rano ogłoszono alarm i batalion rozwinięty w tyralierę ruszył przez gęstą mgłę w kierunku bitwy (...); z ochotnikami I kompanii szedł w tyralierze Skorupka, ubrany w nałożoną na mundur komżę, z fioletową stułą i krzyżem w rękę; widząc zamieszanie i pierwsze objawy paniki w szeregach młodych i niedoświadczonych żołnierzy, którzy przerwali się na widok dezorganizacji polskiej obrony i napierającego wroga, Skorupka podnosząc wysoko krzyż, wybiegł przed szereg i wskazując żołnierzom kierunek ataku krzyknął: „Naprzód chłopcy! Za Boga i Ojczyznę!” – Padł bohaterski kapelan na polu chwały. Dopadła go bolszewicka kula. Na drugi dzień znaleziono jego ciało na miedzy, pod Ossowem. Leżał twarzą do ziemi, miał roztrzaskaną czaszkę, ale krzyż trzymał w rękę. Po śmierci marszałek Piłsudski

odznaczył go Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i pochowano na cmentarzu powązkowskim, w Warszawie. 31 lipca przemawiając do żołnierzy powiedział m. in.: „Nie minie 15 sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity”. Ten dzień nazwano „cudem nad Wisłą”.

Bitwie Warszawskiej zaczęto przypisywać cudowną interwencję Matki Najświętszej, gdyż dzień 15 sierpnia był i jest dniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Szerzyło się przekonanie, że: „... wróg imienia chrześcijańskiego, pustosząc wzdłuż i wszerz polską ziemię, doszedł do bram Warszawy. W tym nowym groźnym niebezpieczeństwie ucieczką była Najświętsza Maryja Panna. Za Jej przyczyną w dniu Wniebowzięcia została pokonana nad Wisłą wielka armia nieprzyjaciela. Jej klęska uratowała Rzeczpospolitą od zagłady”.

Wkrótce na Jasnej Górze, w Częstochowie odprawiono dziękczynne nabożeństwo za zwycięstwo polskiego żołnierza, za powstrzymanie komunistycznej propagandy. Jedno trzeba powiedzieć, co jest prawdą nie budzącą zastrzeżeń: tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wzrosła intensyfikacja modlitw szczególnie odprawianych w narodowym Sanktuarium na Jasnej Górze. Modlitwa była czynnikiem jednoczącym cały naród. Tak jest po dzień dzisiejszy. Szczera modlitwa zawsze jednoczy ludzi w słusznej sprawie. To także podnosiło morale polskiego żołnierza. Modlitwa mobilizowała cały naród, co ma ogromne znaczenie. Taka jest prawda niezależnie od interpretacji historyków różnej opinii politycznej.

Dziś módlmy się w intencji Ojczyzny, aby była zjednoczona wokół Jezusa Chrystusa i Jego Matki. W łączności z Bogiem i Maryją łatwiej jest pokonać trudności, łatwiej jest się porozumieć, łatwiej jest odnieść wspólne zwycięstwo głównie nad wrogiem wewnętrznym: zarozumiałstwem, pychą, zachłannością, kłótniowością, sobiepaństwem. Dziś trzeba nam modlić się o nowy „cud nad Wisłą”, aby nas nie pokonał jakiś „smok ognisty”. Niech Maryja wszystkich nas wspomaga i prowadzi Bożymi drogami.

*ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> M. Szamot, *Apokalipsa* czytana dzisiaj, WAM, Kraków 2000, s. 132-136.

# BŁOGOSŁAWIONA ANIELA SALAWA



Z zamiarem zaferowania wiernym różnobarwnej mozaiki wzorców do naśladowania, podczas swojego pontyfikatu Jan Paweł II proklamował 483 świętych i 1345 błogosławionych. W dwóch wielkich teczkach, które trzymał w sypialni, przechowywał biografie każdego z nich i często przystawał, by je poczytać, czerpiąc z nich inspirację w praktykowaniu cnót<sup>1</sup>.

Wśród 1345 błogosławionych była Aniela Salawa. Kardynał Karol Wojtyła, śladami Anieli obchodził niemal codziennie stacje drogi krzyżowej w kaplicy Męki Pańskiej bazyliki franciszkańskiej. W swoim liście postulacyjnym mógł napisać: *Grób jej nawiedzają wierni różnego stanu i pozycji społecznej, co prawie codziennie naocznie stwierdzam (30.I.1973)*<sup>2</sup>.

Aniela Salawa urodziła się 1881 roku we wsi Siepraw położonej 18 km od

Krakowa. Była 9 dzieckiem Ewy i Bartłomieja Salawów. Rodzina pomimo pracowitości i starań rodziców cierpiała niedostatek. Wyżywienie tak licznej rodziny było poważnym problemem. Bieda była ich stałym towarzyszem. *W chacie Salawów brakowało podstawowych artykułów spożywczych: chleba, ziemniaków. Nieraz gotowano u nich zupę „nic”, nie tę z pianki, mleka waniliowego i ryżu, tylko tę z suszonych gruszek*<sup>3</sup>.

Gdy matka ugotowała ziemniaki-mówi jedna z mieszkanek tamtejszych-i wysypała do misy-cała rodzina zasiadała do stołu. W czasie posiłku ojciec odbierał dzieciom łyżki na znak, iż mają dosyć, poczynając kolejno od najmłodszego. Młodsze z rodzeństwa często odchodziły od stołu głodne<sup>4</sup>.

Dom był ubogi materialnie, ale bogaty duchowo. Rodzice przywiązywali wielką wagę do

religijnego wychowania dzieci, przy tym sami swoją postawą dawali świadectwo wiary. *Aż się wierzyć nie chce - ale tak było naprawdę - że w domu Salawów, gdzie często dzieci wstawaly głodne od stołu, były jednak książki religijne...Były tam: św. Franciszka Salezego Filotea, św. Alfonsa Liguorego Prawdy wieczne oraz Jak kochać Jezusa...Skargi Żywoty Świętych...*<sup>5</sup>.

Te książki religijne były jedynym posagiem Ewy Bochenek, która wyszła za mąż za Bartłomieja Salawę bez zgody rodziców. *Nie tylko znajdowały się owe książki u Salawów w domu, lecz także czytano je często i to zazwyczaj wspólnie...Jedno z dzieci starszych czytało wybraną przez matkę książkę. Reszta słuchała...Najczęściej zabierała głos Ewa, objaśniając swym jedynym, matczynym sposobem trudne i wzniosłe prawdy, robiła praktyczne zastosowania do codziennego życia, wskazywała na piękno i wartość dobrego postępowania...Wspomnienie owych nauk matczynych pozostało w duszy Anieli do końca życia*<sup>6</sup>. Aniela uczęszczała do szkoły przez dwa lata (1888-1890). Od najmłodszych lat musiała pracować i pomagać w gospodarstwie: pasła gęsi i bydło. Przepuklina była następstwem pracy przekraczającej siły dziecka.

*Sąsiedzi Salawów wspominają, że Aniela odmawiała chętnie na pastwisku różaniec, śpiewała godzinki do Najświętszej Panny oraz pieśni pobożne, że ilekroć w kościele parafialnym dzwoniło na Anioł Pański, klękała i modliła się pobożnie*<sup>7</sup>. Pod koniec życia w jej Dzienniku znalazło się wyznanie dotyczące jej drogi duchowej: *Rozważywszy życie swoje-pisała Aniela-w dniu 30 maja 1921 roku-zdaje mi się, że jestem tu, gdzie mnie Pan Bóg od małości wołał, bo jak tylko dobrze poznałam świat, czułam szalony pociąg do cierpienia i do ubóstwa. I tak w duszy czułam zawsze od dziecka, że tylko będąc w najbardziej poniżonym stanie odpowiem łasce Bożej*<sup>8</sup>. W wieku 13 lat, zgodnie ze zwyczajem panującym we wsi, została oddana na służbę do sąsiadów.

Siepraw opuściła Aniela w 16 roku życia i udała się do Krakowa. Całą

drogę przeszła pieszo i do tego boso, ponieważ chciała oszczędzić buty. Była jesień, więc Aniela pokonywała tą niełatwą drogę bardzo zmarznięta. *Bój się Boga Anieliu - rzekła Teresa ujrzawszy młodą siostrę boso przed drzwiami- czemu tak marzniesz niepotrzebnie, przecież masz buciki. A bo mi mama tak kazali<sup>9</sup>. Niedługo po przyjeździe podjęła pracę służącej w domu Franciszka Kłoca – maszynisty kolejowego. Z różnych przyczyn w ciągu dwóch lat kilkakrotnie zmieniała miejsce służby. Na początku pobytu w Krakowie: *Wyglądało tak, jakby Salawa zapomniała o tym, że jako dziecko pragnęła być blisko Boga, jak gdyby nie myślała wcale o drodze, na którą ją Bóg od małości wołał, jak gdyby właśnie zamiast tamtej, zaczęła szukać dla siebie łatwiejszej drogi- lekkomyślności, swobody, próżności i zabawy<sup>10</sup>. To nastawienie do życia zmieniła przedwczesna śmierć siostry Teresy. Dopiero przy łożu umierającej siostry Aniela pojęła, co naprawdę w życiu ma wartość, co daje spokój oraz uśmiech w chwili gdy się odchodzi z ziemi chociażby w młodym wieku<sup>11</sup>. To był jednocześnie początek nowej drogi Anieli. Modlitwa, częsta spowiedź, komunie święta i adoracja Najświętszego Sakramentu zaczęły wypełniać jej wolne od pracy chwile. Lubiła jednak nadal rozrywkę i tańce. Korzystała z każdej okazji do zabawy. W czasie jednego z wesel, na którym znakomicie się bawiła ukazał się jej Pan Jezus. *Podczas tańca - opowiada później sama - gdy z przyjemnością oddawała się ulubionej rozrywce, zdało się jej nagle, iż stanął przy niej Pan Jezus, spojrzał na nią surowo i rzekł z wyrzutem: - Tak się tu bawisz: A tam w kościele samego mnie zostawiasz od wszystkich opuszczonego? Odtąd Salawa najradośniejsze dla siebie chwile przeżywała nie wśród ludzi, na głośnych zabawach, ale w ciszy kościołów, na samotnej adoracji przed Najświętszym Sakramentem<sup>12</sup>.***

W 1900 roku wstąpiła do Stowarzyszenia im. Św. Zyty, którego kuratorami byli krakowscy Jezuiti. Stowarzyszenie dawało służącym opiekę materialną i duchową.

*Najpierw znalazły w nim służące krakowskie ochronę przed wyzyskiem, następnie, następnie pomoc w nagłych wypadkach pożyczki pieniężne w razie*

*chwilowego braku pracy, opiekę lekarską, własny szpitalik i dom wypoczynkowy w Zakopanem<sup>13</sup>.*

Aniela pomagała nie tylko koleżankom, kiedy wybuchła wojna odwiedzała rannych żołnierzy w szpitalach i jak po latach stwierdził jeden z nich niektórzy zawdzięczali jej życie, przezwyciężenie choroby i powrót do zdrowia. Aniela przynosiła pieczywo, mleko, papierosy i słodycze.

Przez wiele lat pracowała w domu adwokata Fischera. W 1915 roku w biurze Fischera dorabiał kancelista-student prawa, Ludwik Młynarski. Lubił rozmawiać z Aniela na tematy religijne chociaż sam był religijnie obojętny. Kiedy dotknął go nieoczekiwane paraliż prawej strony ciała zwierzył się ze swojej rozpacz, mówił o samobójczych planach. Aniela postanowiła wziąć na siebie jego chorobę. Młynarski powrócił do zdrowia. *Natomiast Aniela dostała niedowładu i bólu prawych kończyn. Tak rozpoczęło się stwardnienie rozsiane<sup>14</sup>.*

Był rok 1916 kiedy Aniela straciła posadę służącej po 11 latach oddanej służby. Do roku 1918 pracowała w różnych miejscach pomimo cierpienia i bólu. Niestety przyszedł dzień kiedy nie była w stanie dalej pracować. Stać ją było jedynie na wynajęcie mieszkania w suterenie. Pokój 3x4 m był zawilgocony i zagrzybiony. Na suficie pojawiały się zacieki, kiedy myto podłogę piętro wyżej. Za wentylację służyły szpary w oknie. Nie było podłogi a jedynie klepisko. Zaduch panujący w pokoju był czasami bardzo dokuczliwy. *Pomagały jej „zytki”, tercjarze, rodzina, zakonnicy, a najbardziej przyjaciółki<sup>15</sup>.*

8 lutego 1922 roku Aniela złożyła siebie w ofierze za Ojczyznę. Poprosił ją o to o. Maciątek - jezuita. *Napisała własnoręcznie akt ofiarowania: „O Jezu w Najświętszym Sakramencie utajony! Łącząc z ofiarą życia i śmierci Twojej mnie całą, duszę z duszą Twoją, serce z Sercem Twoim, ciało z Ciałem Twoim, ofiaruję Ci przez ręce Niepokalanej Matki Twej, Królowej Polski, świętego Józefa i Świętych Twoich, wszystkie chwile życia mojego, wszystkie boleści i cierpienia, szczególnie wszystkie straszne palenia w gardle i języku. Ofiaruję Ci resztę życia, życie i śmierć*

*w sprawie tej wielkiej, jaka się ma z Twojej woli wykonać ku czci i chwale Twej w Polsce najpierw, a przez Polskę wśród wielkiego świata. Ofiaruję Ci to za tego kapłana, o którym wiesz i przez którego postanowiłeś tak ważną sprawę przeprowadzić. Proszę Cię, błogosław mu w pracy i nie zostawiaj go w połowie drogi, do jakiej sam go powołać raczyłeś. Amen<sup>16</sup>.*

Na kilka dni przed śmiercią z uwagi na bardzo ciężki stan została przeniesiona do szpitala „zytek”. *Jak przepowiedziała, zmarła na rękach Andzi, w niedzielę<sup>17</sup>. Był to dzień 12 marca 1922 roku.*

Zgoda na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego została wydana przez krakowską prowincję ojców franciszkanów w 1948 roku. *Dnia 13 maja 1949 roku odbyła się ekshumacja szczątków Służebnicy Bożej... Trumnę Anieli Salawy przewieziono do kaplicy Męki Pańskiej kościoła ojców franciszkanów<sup>18</sup>.*

13 sierpnia 1991 r. na krakowskim Rynku Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł na ołtarze Aniela Salawę.

Korzystałam z książek: *Charyzmat służby s. Jadwigi Stabińskiej OSB ap i Aniela Salawa Alberta Wojtczaka OFMConv.*

*Elżbieta Irger*

<sup>1</sup> Ks. Sławomir Oder, Saverio Gaeta Dłatego święty Kraków 2010 s.183-184

<sup>2</sup> S. Jadwiga Stabińska OSB ap Charyzmat służby Warszawa 1988 s.160-161

<sup>3</sup> Tamże s.12

<sup>4</sup> Albert Wojtczak OFMConv. Aniela Salawa Rzym 1973 s.12

<sup>5</sup> Tamże s.13

<sup>6</sup> Tamże s.13-14

<sup>7</sup> Tamże s.20

<sup>8</sup> Tamże s.21

<sup>9</sup> Tamże s.34

<sup>10</sup> Tamże s.38

<sup>11</sup> Tamże s.45

<sup>12</sup> Tamże s.47

<sup>13</sup> Tamże s.59

<sup>14</sup> S. Jadwiga Stabińska OSB ap Charyzmat służby Warszawa 1988 s.91

<sup>15</sup> Tamże s.122

<sup>16</sup> Tamże s.138-139

<sup>17</sup> Tamże s.142

<sup>18</sup> Tamże s.152

## Pielgrzymka do Warszawy i Lichenia

Od 30 sierpnia do 1 września odbyła się pielgrzymka autokarowa do Lichenia zorganizowana przez Panią Teresę Stareńczak oraz Parafialny Oddział Akcji działający przy naszej parafii. Rozpoczęcie pielgrzymki miało miejsce z Okęcia 30-go sierpnia o 4 rano.

Pierwszym punktem programu było odwiedzenie Stolicy i zwiedzanie szczególnie newralgicznych miejsc. Około południa pielgrzymi zwiedzili Muzeum Powstania Warszawskiego - hołd mieszkańców Warszawy dla tych, którzy walczyli i zginęli za wolną Polskę w 1944 roku. Muzeum otwarto w przeddzień 60-jej rocznicy wybuchu Powstania 31 lipca 2004 r. Mieści się ono w dawnej elektrowni tramwajowej, zabytku architektury przemysłowej z początku XX wieku. Otworzył je ówczesny prezydent Warszawy Lech Kaczyński (w latach 2005-2010 prezydent Polski), który ma duży udział w tworzeniu tego muzeum.

Było co widzieć, tym bardziej, że przewodnik oprowadzający potrafił pobudzić wyobraźnię zwiedzających przedstawiając szczegóły z historii i tamtych tragicznych wydarzeń. Po muzeum pielgrzymi udali się do kościoła św. Stanisława Kostki, przy którym znajduje się grób bł. Jerzego Popiełuszki - kapelana "Solidarności", który od 1980 roku związany był ze środowiskami robotniczymi. W czasie strajku został wysłana do odprawiania Mszy św. w Hucie Warszawa, w stanie wojennym w kościele św. Stanisława Kostki organizował Mszę za Ojczyznę. Swoją działalnością duszpasterską i nauczaniem oparą na przesłaniu: **"Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj"** (Rz 12,21) a także wsparciem dla prześladowanych i robotników i działaczy związkowych przez władze PRL podczas stanu wojennego zyskał autorytet, szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie a później także w innych miastach. Ówczesne władze PRL uznały działalność ks. Jerzego za krytykę i sprzeciw wobec systemu komunistycznego, za co został zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. W podziemiach kościoła znajduje się wystawa poświęcona życiu i tragicznej śmierci ks. Jerzego.

Sanktuarium św. Andrzeja Boboli - patrona Polski - było kolejnym punktem zwiedzania. Doczesne szczątki Świętego mona było obojętne i adorować przed ołtarzem głównym w przeszkłonej trumnie. Sanktuarium jest prowadzone przez ojców Jezuitów, toteż jeden z nich przedstawił nam barwną postać świętego Andrzeja.

Po krótkich odwiedzinach u św. Andrzeja, pielgrzymi udali się do

Świątyni Bożej Opatrzności. Idea budowy Świątyni sięga czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wzniesienie Świątyni Bożej Opatrzności uchwalili w 1791 roku posłowie Sejmu Czteroletniego w podzięce za uchwalenie Konstytucji. Pomimo rozbiorów Polski w najbliższych latach, Polacy nie zapomnieli o swojej przysiędze. Odbył się kolejny konkurs na budowę Świątyni. Tym razem wybuch II wojny światowej, okupacja hitlerowska oraz dyktatura komunistyczna uniemożliwiły realizację budowy przez następne kilkadziesiąt lat.

Z inicjatywą powrotu do idei wzniesienia Świątyni wystąpił Prymas Polski Ks. Kardynał Józef Glemp. W uchwale powziętej z okazji 200-lecia Konstytucji 3 Maja Komisja Konstytucyjna Senatu RP potwierdziła aktualność złożonego niegdyś ślubu. 13 czerwca 1999 r. Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny pod budowę świątyni. Do realizacji wybrano projekt pracowni architektonicznej Szymborskich.

Trzeba powiedzieć, że jest to budowla jeszcze w surowym stanie. Obrzędy kultu sprawowane są jedynie w dolnej części świątyni, która to część też nie jest jeszcze ukończona. W części tej znajduje się panteon sławnych Polaków pochowanych po śmierci, np. ks. Jan Twardowski, prezydent Ryszard Kaczorowski czy ks. Zdzisław Peszkowski - Sanoczanin. Po krótkim zwiedzaniu dolnego kościoła pielgrzymi uczestniczyli Mszy św., po której autokarem odjechali do Lichenia.

23.00 wybiła, kiedy autokar zatrzymał się na parkingu w Licheniu, tuż przed największą świątynią w Polsce i 7 co do wielkości w Europie. Jako, że pora była późna, wszyscy udali się na nocleg do domu pielgrzyma.

31 sierpnia, czyli następnego dnia zaraz po śniadaniu razem z przewodnikiem pielgrzymi zwiedzili Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, zarówno górny kościół, jak i dolne pomieszczenia świątyni.

**Wizerunek Matki Bożej Licheńskiej** znajduje się w głównym ołtarzu bazyliki mniejszej w Licheniu starym. Jest to olejna kopia obrazu Matki Bożej z Rokitna Wielkopolskiego. Namalowany został w drugiej połowie XVIII w. Nieznany z imienia i nazwiska artysta na cienkiej, modrzewiowej desce ukazał pełną smutku Najświętszą Maryję Pannę. Przymknięte, spuszczone oczy nadają młodej i delikatnej twarzy o perłowo-różowej karnacji wyraz melancholijnego zamyślenia. Maryja spogląda na rozpostartego na Jej piersiach orła



białego w koronie. Jej głowa okryta jest spływającą na ramiona złotą szatą, bogato zdobioną ornamentami roślinno-kwiatowymi, wysadzaną rozetami z ozdobnych kamieni. Brzeg szaty przyozdobione zostały symbolami męki Pańskiej. Nad głową Maryi dwie postacie anielskie unoszą koronę. Cudowny obraz w 1967 roku udekorował papieską koroną Prymas Tysiąclecia Kard. Stefan Wyszyński. Ten malutki obrazek o wymiarach 9,5x15,5 cm, przeznaczony pierwotnie do prywatnych modlitw, stał się obiektem kultu. Płynąca z niego moc daje nadzieję każdemu, kto przed nim uklęknie, spojrzy w oczy Matki Najświętszej i powierzy się Jej matczynej opiece. Za przyczyną Maryi dokonują się cudowne uzdrowienia nie tylko ciała, ale przede wszystkim duszy. Wota zawieszane w prezbiterium bazyliki licheńskiej są świadectwem wysłuchanych modlitw i prośb.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że świątynia została wybudowana całkowicie z ofiar wiernych i sponsorów, co zostało uwiecznione w postaci setek tablic kamiennych z wypisanymi imionami tychże ofiarodawców z kraju i zagranicy. Przewodnik wskazał jeszcze miejsca do indywidualnego zwiedzania, na co każdy miał czas po obiedzie. Poprowadził tylko grupę do apartamentów papieskich Jana Pawła II. Z apartamentów całość ruszyła autokarem do Lasu Grąblińskiego, w którym miały miejsce trzy objawienia Maryjne. Maryja objawiła się pasterzowi Mikołajowi Sikatce i wzywała do nawrócenia, przestrzegając przed mającą nadejść zarazą. W lesie tym od roku 1850 trwa kult Matki Bożej. Również przy lesie odwiedziliśmy klasztor sióstr klauzurowych Anuncjatek. Siostry w barwnych habitach pracują tam od

2009 roku a zostały założone w 1502 roku przez królową Francji Joannę de Valois. Joanna Jeszcze jako dziewczynka pytała Matkę Bożą w jaki sposób mogłaby Ją uczcić. W sercu usłyszała słowa Maryi: "Zanim umrzesz, założysz zakon na moją cześć. To największa radość, jaką możesz uczynić mojemu Synowi i mnie". W drodze powrotnej odmówili pielgrzymi wspólny różaniec.

Po obiedzie był czas wolny każdy mógł pójść do cudownego źródła lub indywidualnie zwiedzać 100 hektarowy ogród czy wspiąć się na wieżę widokową i podziwiać okolice.

O 19.00 wszyscy uczestniczyli w Mszy św. poświęconej szczególnie jubileuszom małżeńskim. W naszym autokarze były dwa małżeństwa z około 40-letnim stażem i wraz z innymi pielgrzymami modlili się wszyscy w ich intencji prosząc o Boże błogosławieństwo na dalsze lata.

Wieczorem był Apel Maryjny, nabożeństwo przy wystawionym Najświętszym Sakramentem z odmówieniem części różańca a po nim uroczysta procesja ze świecami i kopią cudownego wizerunku Matki Bożej Licheńskiej po placu przed Sanktuarium. Dzień zakończył się tymi wszystkimi modlitwami po 22.00.

1 września również po śniadaniu pielgrzymi udali się na tamtejszą Golgotę, gdzie została odprawiona Droga Krzyżowa połączona z uzyskaniem odpustu zupełnego. Po zejściu z Golgoty obejrzeć można było trzy wielkie dzwony odlane w Przemysłu w ludwisarni Felczyńskich. Największy dzwon "Maryja Bogurodzica" znajduje się przy Sanktuarium i waży 14,5 tony, kolejne 11,5, 7 i 3 tony.

O 10.00 pielgrzymi uczestniczyli w Eucharystii niedzielnej, po której był czas na spakowanie się i opuszczenie pokoi, gdyż już kolejne grupy czekały na nie.

Po południowym obiedzie pielgrzymka wyruszyła z Lichenia w drogę powrotną ze śpiewem "O Maryjo żegnam Cię" do Częstochowy. Tutaj przed Czarną Madonną był czas niespełna jednej godziny. Pielgrzymi mieli jedynie czas na przywitanie się z Maryją, zjedzenie posiłku i skorzystanie z toalety.

Do Sanoka wszyscy wracali cali i zdrowi rozbawiani dobrym humorem siostry Wiesławy Służebniczki, która obchodziła 60-lecie życia zakonnego i dzieliła się swoim powołaniem z pielgrzymami.

Wybiła 23.00, kiedy autokar przekroczył granicę Sanoka.

Bogu niech będą dzięki za organizatorów i wszystkich uczestników pielgrzymki, a także za to, co ich oczy widziały przez te 3 dni rekolekcji w drodze.

Oprac. ks. Grzegorz Socha  
fot. B. Ingłot



W kaplicy bł. Józefa Stanka w Muzeum Powstania Warszawskiego



Modlitwa przed relikwiami św. Andrzeja Boboli



Przed Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie



Msza św. w dolnym kościele Świątyni Opatrzności Bożej



Zwiedzanie z przewodnikiem kaplicy bł. Jana Pawła II



S. Wiesława i p. Ania odpoczywają na trawie



A p. Krystyna, ks. Grzegorz i p. Teresa pozują do zdjęcia



Na ścieżkach drogi krzyżowej



Z siostrą anuncjatką Marie-Laetitią w kościele Matki Bożej 10 Cnót Ewangelicznych

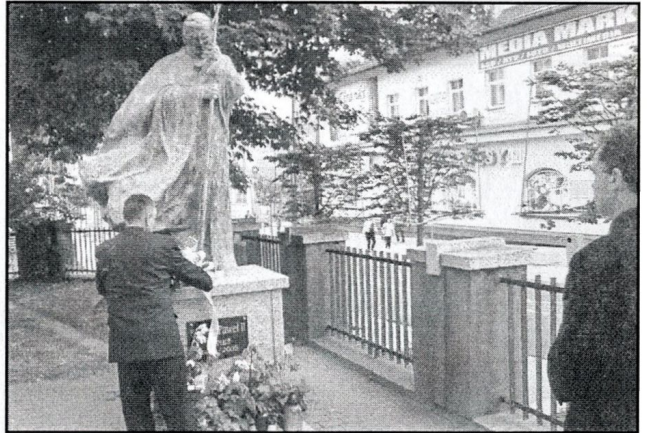


Przy dzwonie św. Józefa

# Rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych

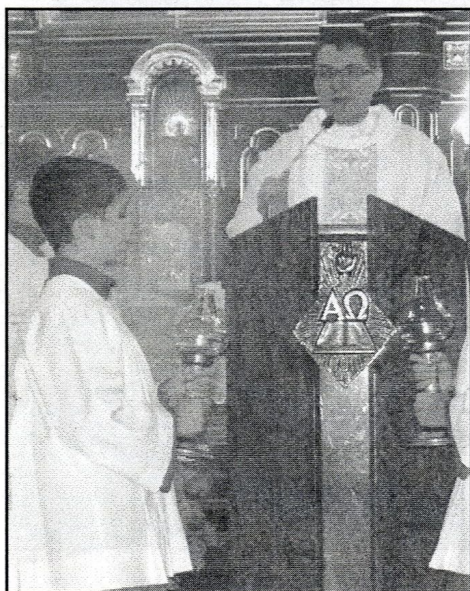
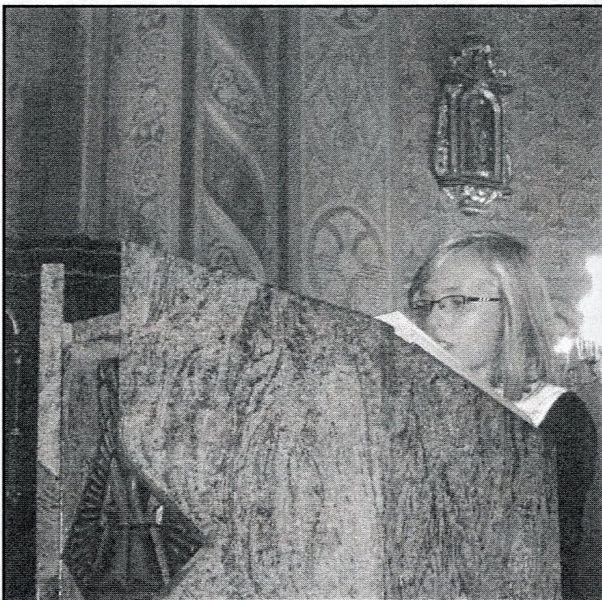
Msza św. dn. 31.08.2013 r. sprawowana przez ks. Andrzeja Skibę, z jego homilią  
Złożenie wieńców pod tablicą Solidarności i pomnikiem bł. Jana Pawła II

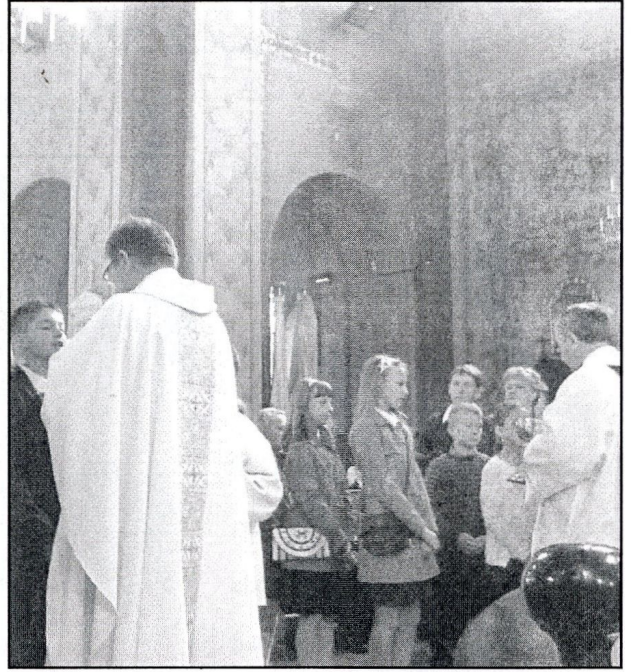
Fot. ks. Tomasz Grzywina



## Pod skrzydłami aniołów

Rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego dla SP nr 2 im. Św. Kingi





Fot. Maciej Sachajdak

## ***Pielgrzymka Róż Różańcowych***

Zapraszamy do udziału w dorocznej pielgrzymce Róż Różańcowych naszej Archidiecezji, która odbędzie się w ostatnią sobotę września, dnia 28.09.2013 r., a jej celem będzie Łańcut (kościół farny), gdzie znajduje się sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej.

Wyjazd godz. 7.30

Początek spotkania godz. 9.30

Powrót około godz. 16.00

Cena przejazdu 25 zł.

Można zapisywać się w kancelarii parafialnej i zakrystii.

# Wakacyjne wspomnienia

Na kolonii „Caritas”

W dniach 19 – 24 sierpnia wypoczywałyśmy w ośrodku opiekuńczo – wychowawczym w Rajskim, niedużej miejscowości położonej w Bieszczadach. Wszystkich na turnusie było około 150 osób z różnych parafii. Podzieleni byliśmy na 16 grup, z których każda pełniła określone dyżury. Opiekę nad nami sprawowali animatorzy oraz księża i klerycy. Każdy dzień był dokładnie zaplanowany. Po śniadaniu uczestniczyliśmy w zajęciach rekreacyjnych na świeżym powietrzu. Później był śpiew i Msza Święta. Po obiedzie mieliśmy czas wolny, natomiast wieczorem braliśmy udział w grach, zabawach, tańcach. Dzień kończyliśmy Apelem Jasnogórskim. Choć byliśmy tam tylko kilka dni czuliśmy się jak wielka rodzina.



*Natalia Olejarcz*





## 23 Niedziela zwykła – 08.09.2013

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.  
2. W sobotę przypada Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. W czasach nam współczesnych, kiedy w niektórych środowiskach Krzyż jest ośmieszany, wyszydzany, kiedy prowadzi się walkę z Krzyżem, dzień ten ma dla nas szczególne znaczenie. Krzyż to dla nas najdroższa relikwia naszego zbawienia, symbol wielkiej uniżoności i umiłowania każdego z nas

przez Jezusa, który dla naszego zbawienia oddał swoje życie. On uczy nas przebaczenia i miłości aż „do końca”. W naszym dekanacie w ten dzień przypada odpust w parafii Ojców Franciszkanów oraz w Bukowsku.

3. W najbliższą niedzielę o godzinie 9.00 odpust Matki Bożej Bolesnej w Stróżach.

4. Serdecznie zapraszamy na spotkanie grupy Krucjaty Eucharystycznej

wszystkie chętne dzieci oraz młodzież. Spotkania odbywać się będą w piątki. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbędzie się 13 września, w piątek, o godzinie 17.00 w salce parafialnej, na plebanii. Zaprasza s. Halina oraz wszyscy księża.  
5. Na nadchodzący tydzień wszystkim życzymy Bożego błogosławieństwa, tu obecnym, jak i pozostającym w domach, chorym, samotnym, cierpiącym.

### Intencje w tygodniu od 9 do 15.09.2013 r.

#### Poniedziałek – 9.09

6.30 + Maria (greg.)  
7.00 + Adolf, Eugeniusz, Zbigniew  
7.30 o zdrowie dla Haliny  
18.00 1. + Stanisław (greg.)  
2. o zdrowie i bł. Boże dla Stanisława i Stefanii  
3. + Marian Kaliniak od koleżanek z pracy żony

#### Wtorek – 10.09

6.30 + Stanisław (greg.)  
7.00 dziękczynna w 18 r. urodzin Pauliny z prośbą o bł. Boże i opiekę MB int. od rodziców  
7.30 + Anna i Aleksander  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. + Maria Drwięga int. od nauczycieli SP 2  
3. dziękczynna za łaskę zdrowia z prośbą o dalszą opiekę Bożą

#### Środa – 11.09

6.30 + Cecylia i Mieczysław  
7.00 + Maria (greg.)  
7.30 + Wojciech Hipner int. od

pracowników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie  
18.00 1. + Stanisław (greg.)  
2. + Stanisław Mazur 21 r. śm.  
3. + Stanisława (f) Pelczarska

#### Czwartek – 12.09

6.30 + Wojciech Hipner int. od pracowników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie  
7.00 + Stanisław (greg.)  
7.30 o zdrowie dla Genowefy  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. + Jan, Zofia, Maria Urban  
3. w intencji Ojca Świętego, biskupów, kapłanów, Ojczyzny, dzieła Radia Maryja i Telewizji Trwam

#### Piątek – 13.09

6.30 + Wojciech Hipner int. od pracowników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie  
7.00 + Józefa (f) Witkoś  
7.30 + Maria (greg.)  
18.00 1. + Stanisław (greg.)  
2. + Maria Drwięga int. od nauczycieli SP 2

3. + Janina i Jan

#### Sobota – 14.09

6.30 + Bolesław Skiba 8 r. śm.  
7.00 + ks. Adam Sudoł 10 miesięcy po śmierci  
7.30 + Stanisław (greg.)  
2. o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla Jakuba i Szymona w 6 i 15 rocznicę urodzin  
18.00 1. + Maria (greg.)  
2. + Stanisław i Zbigniew  
3. + Zofia, Kazimiera, Józef i Jan Kurkarewicz

#### Niedziela – 15.09

6.30 za parafian  
8.00 o bł. Boże dla rodzin z Róży MB Fatimskiej  
9.30 dziękczynna w 40 r. ślubu Heleny i Mariana Żywickich z prośbą o bł. Boże dla całej rodziny  
11.00 + Władysław Abram 24 r. śm. i + Henryk  
12.30 + Maria (greg.)  
16.00 + Stanisław (greg.)  
18.00 + Jan i Amelia Bąk

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku